



Instrukcja obsługi drużyny

Autor: Stanisław Napieraj

Nie odkrywaj koła na nowo

Drużynowym jestem już około 3 lat. Wiem, niewiele patrząc na [Rolnika](#), ale czuje, że trochę już się nauczyłem i mam jedną rzecz z której jestem dumny. „Mój drużynowy to fanatyk Dokumentów Google, cały dysk zavalony plikami”. To ja, i chciałbym opisać przemyślenia związane z dokumentacją działania jednostki.

Moje własne błędy

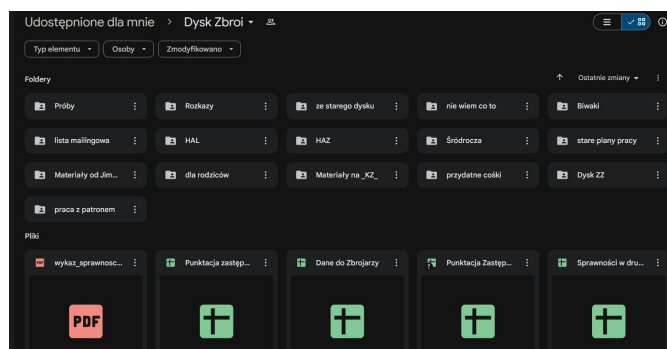
Jak prowadzić drużynę? Zdecydowana większość młodych instruktorów, wychodzi z założenia, że doskonale zna odpowiedź na to pytanie (łącznie ze mną). Jednak z miesiąca na miesiąc odkrywałem, że w gruncie rzeczy nie jestem pewien. Nie chodzi mi o wiedzę metodyczną, tutaj całkiem dobrze swoje zadanie wykonał mój opiekun, a z pewnymi turbulencjami także ja. Chodzi mi właściwie o same technikalnia, które różne są dla każdej jednostki. Po paru pierwszych miesiącach oraz obozie uświadomiłem sobie, że w gruncie rzeczy nie jestem pewien wielu drobnych spraw. Jak wygląda dokładnie bieg na wywiadowcę? Jakie obrzędy mamy w drużynie związane ze starszyzną? Jak w naszej drużynie konstruowało się punktację?

Ja pomimo tego, że dumnie latałem w zielonych harcerskich spodenkach od 12 roku życia, nie miałem w sumie pojęcia. System zastępowy? Znałem. Jak rozpisywać próby? Wiedziałem. Ale gdzie są dobre miejscówki na biwak, już nie byłem pewny.

Niby to wszystko przeżyłem. Uczestniczyłem w obozach średnich, wybitnych, lepiej lub gorzej zorganizowanych. Ale nie umiałem tego odtworzyć. Irytowało mnie bardzo, że opis genialnej gry, którą chciałem odtworzyć to trzy słowa i dopisek, że reszta powstanie na obozie. Jedyna dokumentacja z biwaku, to zdjęcie nad Wisłą gdzieś pod Otwockiem na FB.

Kolejną sprawą było to, że wiele moich przemyśleń dotyczących pracy w śródroczu, naborów czy spostrzeżeń w stosunku do harcerzy pokrywało się z innymi instruktorami. Mieli często podobne doświadczenia, czasem nawet takie same i gdybym dowiedział się o nich wcześniej, akcja lepiej by wyszła. Kto wie, ilu naborowych minęło się z moją drużyną, bo kiepsko zorganizowałem nabór.

Zaczęła we mnie kiełkować myśl – a może to jakoś spiszę? Tak też zacząłem robić.



Aktualny wygląd dysku drużyny.

Duchy przodków

Nie tylko ja miałem takie rewolucyjne pomysły. Harcerstwo produkuje stopy materiałów. Miałem okazję zetknąć się z świetnymi komendantami, których dokumentacja wewnętrzna wyjazdu mnie zachwyciła. Moi poprzednicy też nie próżnowali i kilku z nich stworzyło zapiski, z których dzisiaj czerpię. Przemysłili podobne tematy, doszli do podobnych lub innych wniosków. Niestety, rzeczy te nie były dla mnie dostępne na samym początku, kiedy potrzebowałem ich najbardziej. Były rozrzucone w różnych miejscach, dyskach i komputerach. Zbieranie i segregowanie tego, to także część moich zajęć. Poniżej przykład z roku 2008- analiza SWOT drużyny:

Coraz mniejsza atrakcyjność harcerstwa w opinii nowych osób m.in. przez to że czegoś wymaga od nich. Większość osób woli siedzieć w domu, grać na komputerze, oglądać telewizję zamiast spotykać się z rówieśnikami.

Całkiem zabawne, prawda? Człowiek się wysila, jest dumny, że sformułował współczesne zagrożenie dla drużyny, nowe i unikalne dla jego czasów i co? I prawie 20 lat temu, ktoś zauważył to samo. Niestety w analizie recepty brak. To trzeba wymyślić samemu.



Przodek opowiada o innych przodkach. Od lewej: Kuciak, Alek, Franek i Jimmi.

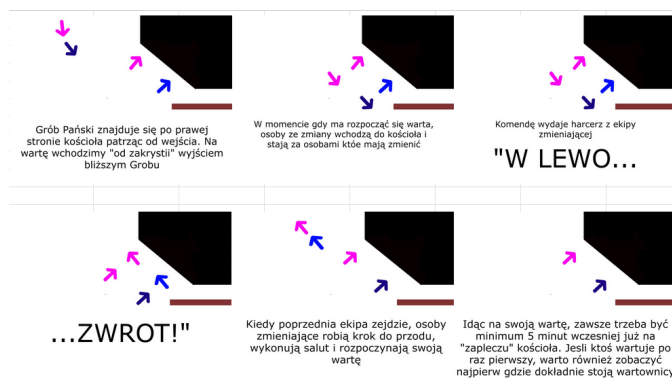
Pamięć pokoleniowa

Wiele z tych rzeczy naturalnie przechodzi przez drużynowego na następcę. Tak zwana pamięć pokoleniowa (czy też bardziej w korpomowie "pamięć organizacyjna"). A nasze drużyny to piękne modele społeczeństwa, którym możesz przyglądać się w tempie X10. Niestety w moim przypadku wiele rzeczy zagubiło się gdzieś po drodze. Przyglądając się temu co wyczytałem, albo wysłuchałem, działo się tak w większości przypadków w naszej drużynie. Większość wiedzy przechodzi, ale zawsze jakiś fragment ginie. Bo drużynowy, nie ma czasu tego zrobić, bo zajmie się tym przyboczny, który dostanie pobieżną instrukcję, bo w sumie to tak prosta sprawa, że nie musimy tego zapisywać itd.

Moje pierwsze starcie z dokumentowaniem działań na poważnie to próba pwd. Czułem, że muszę się wykazać. Zrobić tak, żeby komisja była przekonana, że wiem, co robię. Pomimo tego, że materiały te nie zostały do końca wykorzystane, czułem że zrobiłem coś sensownego. Coś, co przyda mi się w szkoleniu następców i co pomoże uniknąć moich potknięć ludziom po mnie (pod warunkiem, że będzie im się chciało to przeczytać). Oczywiście musiało minąć jeszcze trochę czasu, zanim zacząłem skrupulatnie prowadzić relacje i zapiski, ale to był początek. Kolejnym dużym problemem było i jest dalej,



przekonanie innych: swoich przybocznych, zastępowych, kolegów drużynowych. Najtrudniejsze już się jednak dokonało, moja kadra i ZZ przyzwyczyły się, że pisze się i analizuje się dużo. Mój przyboczny nawet marudził, że trzy razy więcej czasu poświęca na tabelki, niż na bycie na zbiórkach. Przesadził, ale nie minął się z sensem.



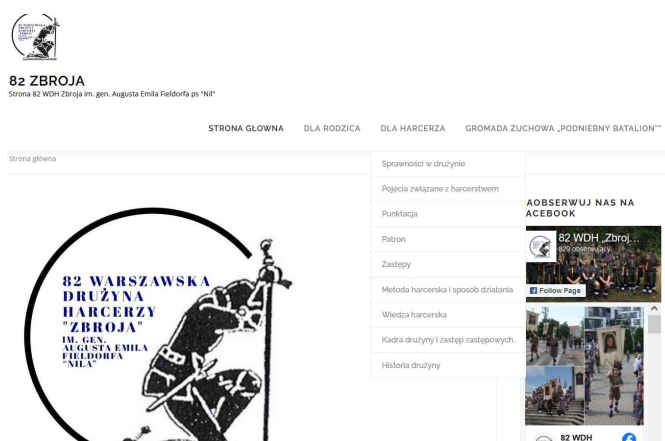
Schemat zmiany warty przy grobie pańskim. Coś co każdy próbuje sobie przypominąć rok do roku.

Przewaga nad papierem

Wiem i bardzo się cieszę, że wiele z tego co piszę jest już zapisane. Książki metodyczne, poradniki i wskazówki jak coś dobrze zrobić, zostały już napisane i często są okraszone pięknymi schematami.

Uważam jednak, że na poziomie pracy drużyny - nauki przybocznych i zastępowych, oraz po prostu warunków polowych biwaku czy obozu, zapiski w necie są bardziej praktyczne. Istnieje możliwość szybkiej zmiany, tj. jak przejmuję zapiski po poprzednim drużynowym, ale coś robię lepiej, to szybko modyfikuję pomysł i zostawiam go kolejnym pokoleniom, bez potrzeby wydawania książki. Dodatkowo:

- Książki o tej tematyce nie są powszechnie dostępne. Chociaż wydawnictwa harcerskie robią tutaj dobrą robotę, wciąż jednak Dokumenty Google na telefonie są łatwiejsze do otworzenia i wyszukania.
- Forma Dysku Google pozwala na segregację, porządkowanie i przede wszystkim błyskawiczne wyszukiwanie potrzebnych materiałów. Nie musisz przerzucać spisu treści, jeśli akurat wzięłeś potrzebą książkę. Wystarczą trzy kliknięcia i masz pod ręką schemat prowadzenia próby. Czytelnictwo zmagają się z poważnym problemem. Wspieranie nawyku czytania to jedno z naszych zadań, czasem jednak musimy przystosować się do warunków pracy i ludzi z którymi działamy.
- Dokumentacja w necie jest łatwa do zachowania i przekazywania. Nie musisz nic kserować, nosić albo uważać, żebyś nie wykapał kroniki obrzędów drużyny w wannie.



Strona drużyny. Nie pełnią już roli marketingowej, ale wciąż może być dobrym zbiorem informacji dla ludzi zaangażowanych już w działanie jednostki.

Archiwizuj!

Na szczęście miałem już zasiane ziarno. Wielcy ludzie (duchem, bo wzrostu są średniego) prowadzili rzędy tabel, arkuszy i innych cośków, których dalej do końca nie rozumiem. Tabelki sprawności, służb, zapisane na dysku PP HAL/śródrocza to był dobry początek. Ja jako swoje zadanie określiłem coś innego. Zebrać i posegregować materiały tak, żeby losowy chętny spoza drużyny przyszedł i wiedział dokładnie jak i co trzeba zrobić w każdym momencie roku. Jakie materiały już opracowano, jakie głupie pomysły popełniono, jak wyhaftować naszywki i jak ze szczegółami zrobić biwak. Sumując, zrobić instrukcje obsługi jednostki.

Na chwile obecną wszystko co zapisałem, albo ukradłem od innych[1] jest na dysku drużyny. Są tam na przykład:

- wszystkie plany pracy wraz z dodatkami,
- plany i opisy biwaków oraz zajęć,
- rozkazy i ich archiwum,
- wzory na każdą akcję drużyny poza służbami,
- tabelki do akcji, służb i bardziej skomplikowanych rzeczy,
- Excel ze zautomatyzowaną punktacją zastępów,
- wszystkie rozpisane próby na stopień przewodnika i na stopnie harcerskie od wywiadowcy w górę,
- foldery albo linki do chmur ze zdjęciami z wydarzeń,
- segregator zbrojarza – śpiewnik, ściągą i spis wszystkiego o drużynie i harcerstwie co potrzebuje harcerz do ćwika,
- lista kontaktów do byłych drużynowych,
- wzór proporca drużyny,
- zdjęcia i skany naszywek wyłącznych dla drużyny,



- spis sprzętu,
- plany pracy zastępów.

Oczywiście nic nie jest idealne. Pomimo aktywnej pracy i katowania przybocznych wciąż nie opisujemy dokładnie każdej akcji, punktacja nie jest uzupełniania na biwaku, a rozkazy potrafią być zbiorcze. Niestety też często jestem leniem i nic z lenistwa nie jest mi obce, ale istotne, że coś się dzieje. Uważam też, że wszystkie te zapiski będą jedną z cenniejszych rzeczy, które po mnie zostaną. Mam nadzieję, że za 10 lat przyszły drużynowy pomyśli, że dobrze, że ktoś to zrobił.

Co Ty możesz zrobić?

1. Po pierwsze załóż swój dysk. Mamy ten przywilej, że ZHR ma wykupioną usługę Workspace i mamy na ZHR-owych kontach więcej pamięci, niż na zwykłych. Dodatkowo trzymanie danych wrażliwych na prywatnym dysku jest po części nielegalne. A dysk służbowy ZHR daje w tym zakresie ochronę.
2. Zaczynaj dokumentować. Zbierz swoje plany, odezwij się do poprzedników. Popytaj w środowisku, może ktoś chce się pochwalić archiwum?
3. Zaczynaj projektować wzory i schematy. Najlepiej działają te, które sam wypracujesz ze swoimi ludźmi. Nie zawsze to co znajdziemy u innych odpowiada naszym potrzebom. Stwórz i poruszaj się w tym, w czym Ci najwygodniej.
4. Szukaj, przeszukuj i kop. W necie jest dużo różnych wartościowych, ale rozrzuconych fragmentów wiedzy. Jeśli je zbierzesz, to większa szansa, że ktoś po Tobie je wykorzysta.
5. Zaangażuj w proces swoich ludzi. Wytłumacz co i po co jest tworzone, dlaczego wymagasz planu zbiórki w doksie, a nie zdjęcia kartki. Jeśli zastępowy zrozumie, że to dla niego i jego następcy, chętniej to zrobi. Tak samo przyboczny, jeśli zrozumie, że tworzy plan biwaku, po to, żeby za rok mieć mniej pracy, chętniej to zrobi.

Na koniec prośba. Jeśli tu dotarłeś, i podzielasz mój sposób myślenia, albo robisz jakąś dokumentację i chcesz się podzielić, lub skorzystać z tego co naprodukowałem, to odezwij się. Wymiana doświadczeń to cenna sprawa i chętnie się w nią zaangażuje.

na zdjęciu: część kadry Zbroi w trakcie rady

[1]



Stanisław Napieraj

Drużynowy 82 WDH „Zbroja”, student stosunków międzynarodowych na UKSW oraz hobbystycznie adwokat diabła i sabotażysta autorytetów.